Nr. 49. We Lwowie Piątek dnia 18. Lutego 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Reforma wyborcza sejmowa.

Lwow 17. lutego.

Wybrana przez sejm komisja dla reformy wyborczej wygotowała na podstawie referatu p. Górskiego nader wyczerpujące sprawozdanie o wnioskach posła Weigla i posła Jabłońskiego, zdążających do zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej.

Komisja podnosi w swem sprawozdaniu, że z jakiegokolwiek stanowiska chcianoby oceniać wniosek p. Weigla, trudno zaprzeczyć, że on nie jest tylko rozszerzeniem istniejącego systemu wyborczego, ale że wprowadza do krajowego statutu i krajowej ordynacji wyborczej bardzo daleko idące zmiany, które pociągnąć muszą doniosłe następstwa i skutki, tudzież że nietylko te dalsze następstwa i skutki mogą sprowadzić nawet w dość krótkim czasie zupełną zmianę obowiązujących praw wyborczych i politycznych uprawnień, ale że już dziś ten wniosek w swej obecnej treści i znaczeniu czyni głęboki wyłom w najgłówniejszych zasadach ordynacji wyborczej i to wyłom, który wstrząsa od razu całą jej podstawą. Powszechne głosowanie jest bowiem antytezą systemu reprezentacji interesów i to tak dalece, że w jakąkolwiekbądź ubrane formę, nawet pod postacią osobnej kurji, jest już samo przez się negacją systemu kurjalnego.

Przy ocenieniu postawionego wniosku nasuwa się zatem przedewszystkiem pytanie, czy obecna chwila, ze względu na położenie kraju, jest właściwą do podjęcia prób zmiany prawa wyborczego, sięgających tak daleko i podkopujących podstawy urządzeń prawnopolitycznych w kraju i statutu krajowego. Do roztrząsania tego pytania posłużyć mogą rozmaite motywa polityczne, społeczne ... autonomiczne i jakkolwiek zapa... albo zasady stronnictw politycznych mogą w tym kierunku być odmienne, w łonie komisji powstały pod tym względem bardzo poważne wątpliwości. Wprawdzie wniosek nie stawia postulatu, aby teraz już z łona sejmu wyszedł projekt zmiany ordynacji wyborczej, ale zmierza do odesłania rzeczy całej na daleką drogę t. j. przekazania jej wydziałowi krajowemu, lecz i w tym kierunku nie dały się usunąć te same wątpliwości. Nasunęło się z kolei drugie pytanie, czy właściwą i odpowiednią jest rzeczą w obecnych stosunkach pozostawić na długi czas kwestję otwartą i to kwestję tego rodzaju, która sięga tak niesłychanie daleko do podstaw samych całego wewnętrznego ustroju reprezentacji krajowej, a na zewnątrz otwiera pole agitacji i podnieca wszelkie nieokreślone aspiracje. Gdy niema kresu ani możności, aby agitacje w zupełności zaspokoić, a aspiracje zadowolić, przeto tego rodzaju traktowanie sprawy, nie może wyjść na korzyść zasad i instytucji autonomicznych, a niebezpieczeństwa z tem połączone będą tem większe, im bardziej sposób załatwienia kwestji dopuszcza przewlekanie sprawy na daleką metę i im bardziej postulaty postawione w samym wniosku są niezdefinjowane i nie dość jasno określone.

Z tych względów rozważając powyżej postawione pytania większość komisji oświadczyła się za tem, aby wnioski zmiany ordynacji wyborczej załatwione były przez sejm merytorycznie, w sposób jasno określony, a przeciw przewlekaniu rzeczy przez odesłanie jej do wydziału krajowego.

Motywem decydującym w tym wypadku był także i wzgląd na to, że załatwienie tego rodzaju najdonioślejszych kwestyj politycznych powinno w całości wychodzić wprost ze sejmu. Jest to bowiem jego najistotniejszem zadaniem i prerogatywą. Jeśli ma się rozchodzić o pomoc czy prace przygotowawcze ze strony wydziału krajowego, to one powinny odnosić się tylko do szczegółów np. dostarczenia dat statystycznych i innych materjałów, lub wreszcie być wykonaniem ściśle i jasno określonych poleceń sejmu, który w swych uchwałach rzecz samą i rozciągłość ewentualnych zmian prawa wyborczego dokładnie wyczerpać i oznaczyć może. Nie zaprzeczając najmniej prawa wydziału krajowego przedstawiania sejmowi wniosków prawodawczych w jakimkolwiek kierunku, zauważyć jednak należy, że byłoby to rzeczą niewłaściwą, aby w sprawach o wybitnie politycznym charakterze wnioski i przedłożenia wydziału krajowego szły ewentualnie w innym kierunku, niż później objawi się wola sejmu w stanowczej uchwale i że w ogóln byłoby niewłaściwem, żeby wydziałowi krajowemu przekazywać ogólnikowe polecenia w sprawach czysto politycznej natury, a do tych należy niewątpliwie obok spraw jak regulowanie kwestyj narodowych, religijnych także i normowanie uprawnienia obywateli przy wyborach. Ponieważ pierwszy wniosek w wielu postulatach zawiera wcale nieokreślone, albo nie dość jasno określone momenta, nie wymienia miast, ani okręgów V. kurji, którym prawo wyborcze nadać pragnie, ani podaje szczegółów organizacji trybunału dla weryfikacji wyborów, przeto wniosek ten nie może być w całej swej osnowie odesłany do wydziału krajowego.

Wprowadzenie powszechnego głosowania do systemu wyborczego reprezentacji interesów jest zdaniem komisji w założeniu samem negacją systemu reprezentacji interesów, systemu kurjalnego. System powszechnego głosowania i system kurjalny są to dwie rzeczy tak różne, że się niemal nawzajem wykluczają. Jeden jest zarówno w teorji jak i praktyce życia publicznego zaprzeczeniem drugiego i z tego względu organicznie trwale te dwa systemy ze sobą połączyć jest bardzo trudno. Dlatego też są dwie drogi możliwe postępowania, mające na celu zmianę prawa wyborczego: albo wprowadzenie V. kurji, która wywołując przeciwieństwa, z nieobliczalnymi skutkami na dalszy tok czynności sejmu, potęgować będzie nieustannie żądania wprowadzenia powszechnego głosowania, albo też stopniowe rozszerzenie prawa wyborczego w obrębie istniejących kuryj, w miarę, jak tego będzie zachodzić potrzeba, czy to np. wskutek wzrostu miast, ognisk przemysłowych, coraz wyższego wykształcenia, oświaty i dojrzewania do życia publicznego szerokich warstw ludności. Utrzymując kurje reprezentacji interesów, możnaby z czasem, choćby częściowo zamienić je i przekształcać na reprezentacje korporacyj najrozmaitszego rodzaju, począwszy od najwyższych korporacyj inteligencji, aż do najniższych związków zawodowych i korporacyj robotniczych. Byłby to nowy rozkwit systemu reprezentacyjnego, który dziś, ogółem rzeczy biorąc, wszędzie na świecie powoli ku upadkowi chylić się zaczyna z równoczesnem pojawianiem się zjawiska przenoszenia atrybucji ciała prawodawczego z jego łona na zewnątrz, n. p. na okręgi wyborcze, na zgromadzenia i referendum ludowe etc.

Upadek systemu reprezentacyjnego i parlamentaryzmu idzie w ślad za rozszerzeniem prawa wyborczego w kierunku powszechnego głosowania. Doświadczenie uczy, że ludzie nauki, reprezentanci warstw średnich, albo wysoko wykształceni w różnych specjalnych zawodach, tudzież w ogólności ludzie zasad umiarkowanych najtrudniejszy mają dostęp do uzyskania mandatu z powszechnego głosowania. Potrzeba grać na nerwach, na namiętnościach, albo wreszcie na wyobraźni mas, aby ten mandat pozyskać; najwyższe wykształcenie, zdolności i zasługi ustępować muszą pierwszeństwa talentowi po prostu agitacyjnemu, gdyż szerokie masy ludowe skłaniają się do wielkich przeciwieństw i wybierają albo licytujących w obietnicach agitatorów, albo reprezentantów najbogatszych kół lub członków arystokracji, przemawiających do wyobraźni tłumów, tytułami, tradycjami i zewnętrzną formą. Jeżeli wskutek braku podmiotowych zdolności i wykształcenia poziom umysłowy wybranego ciała i jego pracy obniża się, jeżeli ono nie jest w stanie zaspokoić zadań prawodawczych, jeżeli nie można doczekać się załatwienia naglących potrzeb publicznych, natenczas instytucja sama traci w oczach ludności na znaczeuiu, a umysły zaczynają rozglądać się za innym mniej ciężkim i mniej powolnym aparatem wykonania zadań prawodawczych.

Każde prawo publiczne nakłada obowiązek publiczny i o tyle to prawo ma wartość, o ile obowiązek, który za sobą pociąga jest wykonywany. W razie niewykonywania obowiązku instytucja traci na wartości i powoli jej prawa i obowiązki przechodzą na inne czynniki. Zgromadzenie prawodawcze jeżeli jego poziom obniża się do poziomu innych zgromadzeń ludowych, traci swe znaczenie, przestaje być tem, o co się opierają nadzieje, dążności i potrzeby ogółu. Liczne przykłady o tem świadczą, że obniżenie poziomu i wartości ciała prawodawczego idzie zawsze w parze z nadmiernem rozszerzeniem prawa o stanowieniu w sprawach publicznych na klasy niewykształcone i nieposiadające i że w ślad zatem szło zawsze przeniesienie władzy państwa i władzy prawodawczej na inne arbitralne czynniki. System reprezentacyjnych ciał prawodawczych upada, jeśli go dotknie wewnętrzny proces obniżenia powagi, pracy i godności tych ciał. To też temu systemowi nie grozi dziś to, aby zewnątrz kto na niego zamach uczynił, ale rzecz o wiele gorsza — gdyż po chwilowym zamachu może być na nowo przywrócony — grozi mu niebezpieczeństwo sięgające głębiej, a mianowicie, że w tej formie, jakim jest dzisiaj, poziom wartości pracy i znaczenia coraz bardziej się obniży, aż się sam w tej formie oparty na równem i powszechnem prawie głosowania zużyje.

Pierwszą na szerszą skalę podjętą próbą połączenia systemu kurjalnego ze systemem powszechnego głosowania była próba dokonana w Austrji ustawą z dnia 14. czerwca 1896 roku, która wprowadziła V. kurję do izby posłów i niejako przyczepiła dodatkowo powszechne głosowanie do istniejącego systemu kurjalnego, gdyż organicznie tych dwóch systemów ze sobą związać nie zdołała.

Jakkolwiek nie można wyłącznie V. kurji przypisywać upadku naszego parlamentaryzmu i tego zjawiska, że wśród pełni życia konstytucyjnego nastąpiły rządy na podstawie §. 14, że zadania i obowiązki niewykonane przez ciało prawodawcze załatwiane są na mocy rozporządzeń egzekutywy, gdyż w pierwszym rzędzie przyczyniły się do tego walki polityczne i narodowościowe, przemilczeć jednakowoż o tem nie można, że w innych parlamentach miały miejsce nieraz o wiele silniejsze i głębsze walki polityczne, narodowościowe lub religijne, walki reprezentacji społecznej z pewną formą rządu, albo głową państwa, a jednakowoż takiego obrazu upadku nie było. Zwolennicy i wybrańcy bezpośredniego powszechnego głosowania stanęli na stanowisku przeczenia wobec wybrańców innych kurji i innych interesów publicznych i właśnie w świetle zjawisk życia i praktyki okazał się ten sam element przeczenia i antytezy, który w założeniu samem i teorji powszechnego głosowania tkwi wobec systemu reprezentacji interesów.

To ich stanowisko negacji ułatwiło taktykę i wyzyskanem zostało przez strony toczące walki polityczne i narodowe, to ich stanowisko opozycji, zasilającej zaognioną walkę partyjną i wzmacniającej zawsze każdą najostrzejszą opozycję i negację, skądkolwiek by ona pochodziła, przyczyniło się niewątpliwie do wywołania takiej wewnętrznej kryzys parlamentu i upadku jego powagi, jakiego dotąd ani w parlamencie austrjackim, ani w żadnym innym nie było przykładu.

Eksperyment ten nie może być zachęcającym przykładem do wprowadzenia V. kurji zwłaszcza do tych ciał prawodawczych, gdzie istnieje podział na różnorodne stronnictwa polityczne i narodowe.

Chcąc uniknąć tego, aby nasz sejm krajowy wszedł na drogę tych niebezpieczeństw obniżenia powagi i znaczenia, w naszem położeniu tem gorszą, że tylko żywioły przejęte duchem na wskróś narodowym i przywiązane do autonomji kraju, której najsilniejszym wyrazem jest sejm, będą jedynie dbały o jego znaczenie i godność, że prócz tych żywiołów nikt nie będzie stał tak gorąco na straży stanowiska, praw i powagi sejmu, nie można łatwo się zgodzić na wprowadzenie eksperymentu z V. kurją.

Komisja oświadcza się dalej za pewnem pomnożeniem liczby posłów z miast, zaś przeciw tworzeniu nowej kurji wyborczej ze zgromadzeń profesorów uniwersytetów i politechniki.

W kwestji zniesienia wyborów pośrednich, podnosi komisja, że u nas w bardzo wielu okolicach w każdej wsi, obok niezbyt wielkiej liczby włościan posiadających średnio zamożne gospodarstwo, przeważa stanowczo liczba posiadaczy bardzo drobnych kawałków ziemi, którzy raczej do zagroników, chałupników i komorników zaliczeni być mogą. Stan ekonomiczny i stan wykształcenia tych ostatnich jest przeciętnie znacznie niższy, niż stan gospodarzy wiejskich, a gdy oni w ogólnem zebraniu wyborców, w razie zniesienia wyborów pośrednich, stanowićby mogli przeważającą liczbę głosów, mogliby uledz pewnemu antagonizmowi i to właśnie przeciwko zamożniejszym i lepszym gospodarzom wiejskim.

Z tych powodów komisja nie może się oświadczyć za tem, aby projektowana reforma mogła być w obecnych warunkach uważana za zmianę na lepsze. Co się zaś tyczy jawności lub tajności głosowania, objawiły się w łonie komisji najrozmaitsze zapatrywania, zgodne jednak pod tym względem, że ani jawność ani tajność wyborów same przez się nie są w stanie zapobiedz nadużyciom, albo ustrzedz wyborców od zewnętrznego nacisku. Zasadniczo rzeczy biorąc, przyznać jednak należy zasadzie jawności pewną wyższość, aby każdy obywatel mógł przy spełnieniu takiego aktu politycznego jakim jest wybór, jawnie dać wyraz swoim prekonaniom, a rzeczą prawa i porządku publicznego jest, aby z tego powodu nie był narażony na niemiłe następstwa.

Komisja uchwaliła zatem przedstawić sejmowi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Weigla i towarzyszy w sprawie zmiany krajowej ordynacji wyborczej i statutu krajowego w kierunku wprowadzenia V. kurji powszechnego głosowania, zniesienia wyborów pośrednich, a wprowadzenia bezpośredniego i tajnego głosowania, zniesienia głosów wirylnych rektorów uniwersytetu, tudzież utworzenia osobnego trybunału wyborczego; natomiast polecenie wydziałowi krajowi w myśl wniosków posła Weigla i posła Jabłońskiego, ażeby zebrał wszystkie daty odnoszące się do liczby mieszkańców, podatków bezpośrednio opłacanych, ważniejszych zakładów przemysłowych, tudzież liczby przynależnych członków gminy, należących do warstw wyższej inteligencji o ukończonych studjach w wyższych zakładach naukowych w takich miastach jak: Podgórze, Bochnia, Wieliczka i Wadowice, Jasło i Sanok, Brzeżany i Złoczów i t. p. i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt zmiany krajowej ordynacji wyborczej w kierunku pomnożenia posłów z miast o nieprzewyższającą liczbę pięciu nowych mandatów z kurji miast, przyznania prezesowi akademji umiejętności w Krakowie i rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie prawa zasiadania w sejmie krajowym.

Z prowincji.

Stanisławów 15. lutego. *(Wiec radykałów ruskich).* Tutejszym ruskim radykałom i moskalofilom nie podobało się, że lud okoliczny nie waśni się z Polakami i nie zieje ku nim nienawiścią. Postanowili zatem go ucywilizować po swojemu, a sedno cywilizacji tej zawiera się w programie politycznym „precz z Lachamy." Zwołali więc wiec do Stanisławowa, wielki wiec włościan, którzy tłumami przybyli, by wspólnie z aranżerami zachwycać się rozumem politycznym Okuniewskiego i spółki, i dowoli naskarżyć się, że wszystko złe, co tylko dzieje się w świecie, dzieje się z winy Polakdw.

Przedewszystkiem z całą namiętnością uderzył włościanin Huryk na rady powiatowe, jako instytucje ciemiężące Rusinów, w niczem do dobra ludu nie przykładające się, a będące jedynie wielkim ciężarem, który lud gnębi, polonizując go i idąc przeciw niemu wrogo na każdym kroku.

Po przemówieniu Huryka, postawił ks. paroch Bałasiewicz wniosek rozpędzenia rad powiatowych na cztery wiatry, co zgromadzeni z entuzjazmem uchwalili, gdyż w takim razie *budut podatki mensi.*

Z kolei drugi aranżer wiecu, ks. paroch Barysz, wzywał lud ruski do solidarności, bo dziś wrogowie, wskutek bezsilności Rusinów, zajęli miasta, mowa ich sądzie w sądzie, w szkole, na ulicach, a Rusini są obcymi na własnej ziemi. Podniósł także potrzebę zawiązania towarzystwa politycznego, by wyrabiało takich nieustraszonych bojowników i ludzi zasad (?!) jak Okuniewski; dziś bowiem, jak przyznał dalej mówca, gdyby Polaków wyrzucono za San, byliby Rusini w kłopocie z rządzeniem kraju dla braku uzdolnionych ludzi. Co do rad powiatowych, oświadczył się ks. Barysz nie za zniesieniem ich, lecz za opanowaniem przez Rusinów, gdyż jak się wyraził, wtedy nie będą się wyrzucały fundusze krajowe *na takie durnyci jak Chajdery, Waweli itd.* Padły dalej gromy na szkołę ludową, która dziś jest tylko środkiem polonizacyjnym, gdzie nie chodzi o naukę, tylko o szerzenie języka polskiego wśród Rusinów. W reformacyjnym zapędzie domagał się ks. Barysz, by przestano chłopa uczyć takich bajek i *durnyć* jak o Wandzie, jak niemniej fizyki i nauk przyrodniczych, bo to chłopu niepotrzebne, i żądał dla oczyszczenia szkół ruskich z ducha polonizacyjnego, podziału rady szkolnej na ruską i polską, co też z entuzjazmem, wśród okrzyków *sławno*, uchwalono.

Jaśniejszemi chwilami wiecu były: wykład dra Kociuby „o podniesieniu ekonomicznem włościaństwa" i ks. Strutyńskiego „o szkole wyznaniowej". Wniosek jednak tego ostatniego zmodyfikowano w ten sposób, by go uczynić środkiem agitacyjnym przeciw nauczycielom Polakom. Uchwalono, by nauczyciel ludowy był tej wiary i obrządku, jakiego jest większość uczniów. To ma na celu niedopuszczenie nauczycieli Polaków do szkół ruskich.

Koroną wiecu było końcowe przemówienie prawnika Lewickiego, który stara się pozyskać sobie sławę nowego Okuniewskiego. Używszy sobie do syta na szlachcie polskiej, Badenim, sejmie, programie autonomicznym parlamentu i adresie do tronu, wyrzuciwszy cały stek obelg, zaproponował rezolucję, protestującą przeciw adresowi sejmowemu, domagającą się bezpośrednich wyborów, tudzież wyrażającą cześć Okuniewskiemu, Nowakowskiemu i Ostapczukowi, a pogardę dla tych pięciu, którzy głosowali za adresem, jako „zaprodańców" narodu.

W końcu wezwał ks. Barysz Winniczuka do złożenia mandatu, również dla tej przyczyny.

Wszystkie te rezolucje lud uchwalił jak na komendę, i padły słowa: *procz z Lachamy! za San z nymy!*

Wadowice 14. lutego. *(Bal prawników).* Myśl piękna rzuconą została w gronie tutejszych prawników, których liczba z powodu organizacji sądów znacznie się wzmogła, by celem wzajemnego bliższego zapoznania się, zbliżenia ku sobie, wreszcie chwilowego oderwania umysłu od ciężkich różnorodnych zajęć zawodowych, urządzić w bieżącym karnawale pierwszy bal prawników, a łącząc piękne z pożytecznem, przeznaczyć dochód dla ubogich miasta Wadowic. Myśl ta znalazła uznanie, a na czele komitetu urządzającego w dniu 19. lutego b. r. bal, stanęli pp. Willibald Prussnigg, prezydent sądu obwodowego, Karol Franz, starosta, dr. Stanisław Szlachtowski, prezydent dyrekcji skarbowej, Edward Seuchter, radca sądu i dr. Jan Iwański, adwokat.

SEJM.

(27 posiedzenie 3 sesji VII. kadencji).

Lwów 17. lutego.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 30.

Opłaty gminne.

Zezwolono na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa gminom Jasło i Żmigród nowy.

Dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Rubryka X. (poz. 157–175 a). Komunikacje (ref. p. A. Potocki) = **1,444.576 zł.** W tej kwoci wydatki na drogi 1,101.066 zł., na koleje 343.510 zł. Uchwalono.

Rubryka XI. (poz. 176—180). Dotacje dla zakładów krajowych (spraw. pp. Marchwicki, Jordan, Paszkowski) = **46.757** zł. Uchwalono.

Rubryka XII. (poz. 181). Wydatki na szupaśnictwo (spraw. p. Potoczek) = **26.000** zł. Uchwalono.

Rubryka XIII. (p. 182—195). Budowy wodne i meljoracje (spr. p. Skałkowski). Meljoracje = 103.674 zł., wykonanie budowli wodnych = **415.280** zł., razem **518.954** zł. P. Gorayski domagał się zrównania płac praktykantów meljoracyjnych z praktykantami drogowymi, tj. aby dwaj mieli po 700 a dwaj po 600 zł. Uchwalono.

Nadto uchwalono rezolucje następujące:

1. Poleca się wydziałowi krajowemu z reszty pozostałego jeszcze do dyspozycji funduszu pożyczki krajowej w sumie 700.000 zł. w r. 1889 dla spółek wodnych zaciągniętej, tudzież z wszelkich innych aktywów tego funduszu a względnie z wpływów od 1. stycznia 1899 utworzyć stały fundusz pożyczkowy dla powiatów, gmin i dla spółek wodnych.

2. Wydział krajowy upoważniony jest udzielać z tego funduszu powiatom, gminom i spółkom wodnym pożyczki na spłatę datków konkurencyjnych, publicznych przedsiębiostw meljoracyjnych, z oprocentowaniem po 3% i okresem amortyzacji najdłużej na lat 30.

3. Uiszczane dotychczas spłaty z funduszu rzeczonej pożyczki z r. 1889 do funduszu krajowego ustają od 1. stycznia 1899.

Na wniosek p. Krempy uchwalono polecić wydziałowi kr., aby uwzględniał szczególnie grunta włościańskie.

Przy sprawie wydatków na wykonanie budowli wodnych, podniósł p. Klemens Dzieduszycki wysoką niedbałość rządu w tym kierunku. Rząd pomimo planu regulacyjnego nie wyczerpuje przyzwolonego kredytu — i ma krocie zapasów w kasie, a tymczasem wylewy rujnują kraj. Przykład takiego macoszego traktowania kraju przez rząd okazuje na regulacji Dniestru. Kończy wezwaniem do wydziału kraj., by na najbliższej sesji przedłożył dokładny szkic już wykonanych i plan przyszłych robót regulacyjnych. Rezolucję tę przyjęto. Przy poszczególnych pozycjach przemawiali pp. Winniczuk i Styła. Wnioski komisji uchwalono.

Rubryka XIV. (196—207). Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże (spr. p. Goldman) = **1,474.933** zł. Uchwalono.

Rubryka XV. (poz. 208). Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych = **5.320** zł.; (p. 209). Szkoła gospodarstwa lasowego, wydatki 21.059 zł., dochody 7.380 zł., niedobór = **13.679** zł. (spraw. p. Jędrzejowicz), do pokrycia z funduszów krajowych. Uchwalono.

Rubryka XV. (poz. 210—217). Zakłady rolnicze w Dublanach (spraw. p. Jędrzejowicz). W porównaniu dochodów z wydatkami okazują się do pokrycia z funduszów krajowych niedobory: a) szkoła wyższa 50.565 zł., b) szkoła niższa 11.731 zł., c) gorzelnia 4.313 zł., d) folwark 7.126 zł., e) stacje doświadczalne 8.951 zł. Uchwalono. Przy tej sposobności p. Średniawski atakował internat, p. Krempa żądał zmiany planów naukowych szkoły dublańskiej.

Rubr. XV. (p. 218 i 219). Szkoła czernichowska (spraw. St. Jędrzejowicz). W porównaniu dochodów z wydatkami okazuje się do pokrycia z funduszów krajowych niedobór 82.074, zaś niedobór folwarku 6.900 zł. Uchwalono.

Rubr. XV. (220—223, 223 i 227). Niższe szkoły rolnicze (sp. Jędrzejowicz). Szkoła w Horodence wykazuje niedobór 11.513 zł., szkoła w Jagielnicy 8.606 zł., szkoła w Kobiernicy 9.458 zł., w Bereźnicy 11.640 zł., w Tarnowie 8.432 zł., w Gródku 2.160 zł. P. Krempa bez motywów chciał reorganizować plan nauk. Sprzeciwił się temu p. Męciński, wykazując, że szkoła tarnowska odpowiada swemu celowi.

(p. 224—271) Inne wydatki na szkoły rolnicze i na cele kształcenia w rolnictwie uchwalono w myśl wniosków sprawozdawcy. Najważniejsze pozycje są: na budowę niższej szkoły rolniczej w Suchodole II. rata 39.000 zł., na podniesienie hodowli bydła 30.000 zł., na kółka rolnicze 13.200 zł. W tej ostatniej sprawie przemówił p. Średniawski, chcąc zwiększenia subwencji.

P. Piniński sprzeciwił się temu nie w zasadzie, ale ze stanowiska budżetowego,

P. Skałkowski sądził, że rezolucja p. Średniawskiego nie przesądza stanu rzeczy, bo ona tyczy się przyszłości.

Przyjęto więc rezolucję p. Średniawskiego tej treści, aby wydział krajowy sprawę podwyższenia funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych wziął pod uwagę i postawił wnioski na najbliższej sesji. Wszystkie wnioski komisji uchwalono.

Rubryka XV. (poz. 245). Składy publiczne w Krakowie (spraw. p. Scipio). Wydatki 15.751 zł., docbody 15.384 zł. — do pokrycia z funduszów krajowych niedobór w kwocie **367** zł. Uchwalono.

Rubryka XVI. (272—390). Rękodzielnictwo i przemysł (spr. Małachowski). I. Szkoły przemysłowe uzupełniające: 26.825 zł. II. Szkoły fachowe przemysłowe i warstaty instrukcyjne dla wyrobów z drzewa i łoziny 25.152 zł., dla wyrobów garncarskich 7.190 zł., dla wyrobów ze skóry 9.712 zł., dla wyrobów tkackich 31.810 zł., dla wyrobów powroźniczych 730 zł., dla wyrobów koronkarskich i haftów 4.893 zł., dla nauki robót kobiecych 2.720 zł., szkoły fachowo-przemysłowe 6.266 zł. III. Wydatki na cele szkolnictwa przemysłowego 33.550 zł. IV. Wydatki komisji krajowej dla spraw przemysłowych 4.480 zł. V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 35.000 zł. Uchwalono.

(P. 387—390). Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego (spr. p. Małachowski) 11.200 zł. P. Zoll domagał się wezwania do rządu, ażeby subwencję dla krakowskiej szkoły podniósł o 2000 zł. Sprawozdawca się zgodził i wniosek p. Zolla uchwalono.

Nadto uchwalono:

Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby domagał się u rządu energicznie zwiększenia subwencyj państwowych na cele szkolnictwa przemysłowego w Galicji i by dotyczące pismo udzielił prezydjum koła polskiego w Wiedniu, celem poparcia tego żądania.

W częściowem zaś uwzględnieniu powodów przytoczonych w petycji zarządu miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie, wykazujących potrzebę zwiększenia subwencji, uchwalono:

Polecić wydziałowi krajowemu, ażeby wstawił na ten cel do budżetu na rok 1899 wyższą kwotę.

P. Merunowicz domaga się, by petycję tow. tkackiego w Glinianach o subwencję odesłać wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Sprzeciwił się temu p. Piniński, ze względu na to, że budżet nie podoła wyższym wydatkom, wydział więc byłby w kłopocie, co z tem zrobić. Co do reprezentacji tego towarzystwa na wystawie paryskiej, to na to państwo dało 1.000.000 kredytu i tam go trzeba szukać. Odesłanie do wydziału obudziłoby nieuprawnione nadzieje. Tego zdania był i p. Romanowicz.

P. Małachowski bronił wniosku komisji o przejście do porządku dziennego, aby nie obudzać fałszywych nadziei. Wnioski komisji uchwalono.

Rubryka XVII. (391—412). Rozmaite wydatki (spr. p. Scipio) = **122.355 zł.**

P. Jaworski przemówił w sprawie kościoła polskiego w Wiedniu. Domagał się 1000 zł. na ten cel. Sprawozdawca przyjął tę poprawkę, poczem jednomyślnie ją uchwalono. W ten sposób rubryka XVII. wynosić będzie **123.355 zł.**

Dochody.

Rubr. I. — XVII. (sprawozd. p. Zagórski).

Rubr.	I.	Pozostałość z rachunków lat ubiegłych	258.032 zł.
„	II.	Odsetki	5.000 „
„	III.	Drogi i koleje	277.750 „
„	IV.	Nadwyżki	39 344 „
„	V.	Zwroty zaliczek	40.600 „
„	VI.	Zwroty pożyczek	3.247 „
„	VII.	Szkoła lasowa	7.380 „
„	VIII.	Szkoła dublańska	64.405 „
„	IX.	Szkoła czernichowska	40.345 „
„	X.	Inne szkoły	28.314 „
„	XI.	Zwroty	600 „
„	XII.	Zwrot zapom. z 1866 r.	1.906 „
„	XIII.	Dochód z kwater. żand.	95.054 „
„	XIV.	Zwroty wyd. szupas.	8.000 „
„	XV.	Krajowe składy	15.384 „
„	XVI.	Krajowe opł. konsum.	810.000 „
„	XVII.	Rozmaite dochody	476.752 „

Dalej uchwalono fundusz policji krajowej (2 580) i fundusze samoistne a mianowicie kultury krajowej 4160 zł., sierociński 233 zł., hr. Stadnickiego 1057 zł. i pożyczki krajowej z r. 1873.

Na tem ukończono dyskusję budżetową. Ustawa finansowa przyjdzie na porządek dzienny w piątek lub sobotę.

Wobec uchwał izby budżet przedstawia się jak następuje:

Wydatki . . . 8,862.871 zł.
Dochody własne . 2,173.003 zł.

Pozostaje więc do pokrycia dochodami do podatków kwota 6,689.868 zł. — o ile naturalnie uchwały następnych posiedzeń więcej nie obciążą budżetu.

Dostawa mięsa.

Komisja gospodarstwa krajowego (ref. p. Krzysztofowicz) w załatwieniu wniosku w sprawie dostawy mięsa dla lwowskiego garnizonu, wnosi wezwanie do rządu, aby spowodował władze wojskowe do rozwiązania kontraktu z Grünfeldem, o ile warunki na to pozwalają, a przynajmniej o niedopuszczenie przedłużenia kontraktu.

P. Michalski przypomina, że już w r. 1895 uczynił wniosek w sprawie dostaw dla skarbu państwa, a w szczególności dostaw mięsa. Wykazywał straty kraju, przemysłowców i hodowców bydła. Wykazał, jakie przywileje posiada Grünberg, węgierski żyd. Z naszymi dostawcami robiono kontrakt na 3 lata i kazano złożyć 10.000 zł. kaucji. Z Grünbergiem zrobiono kontrakt na sześć lat i zażądano kaucji tylko 3.000 zł. Nasi musieli utrzymywać służbę — Grünfeldowi dostarcza wojsko. Obecnie mięso jest droższe i to o 10 ct. Sądzi, że niema dość strategicznych względów, aby karmić mięsem węgierskiem armję. Dziś nie trzeba już prosić ale żądać. Ma nadzieję, że będzie to początkiem szerszej akcji na polu podniesienia przemysłu. Szkoły i pożyczki dobre, ale my winniśmy się domagać, aby dla kraju dostawy dawał kraj. Jestto stanowisko praktyczne, bo i cóż pomogą szkoły, gdy nie będzie roboty?

Wita wniosek z zadowoleniem i stawia rezolucję: „Sejm wzywa wydział krajowy, ażeby czuwał nad tą sprawą i użył wszelkich środków celem zapewnienia uchwale sejmowej wykonania".

P. Michalskiego poparli pp. Czecz i Rozwadowski. P. Krzysztofowicz w dłuższej mowie, bardzo trafnej i gruntownej, wykazywał nadużycie Grünberga, szkodliwość kontraktu i konieczność rozwiązania tegoż.

Przyjęto wnioski komisji wraz z rezolucją p. Michalskiego.

Sprawy hodowli bydła.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego w sprawie urządzenia w zachodniej części rynku targowicy na bydło opasowe (ref. p. Czecz) uchwalono:

1. Sejm poleca wydziałowi kraj. wdrożenie rokowań z rządem w celu usunięcia rozporządzeń magistratu wiedeńskiego, utrudniających handel bydłem opasowem na targowicy St. Marx.

2. Sejm wzywa wydział krajowy, aby dołożył wszelkich starań w przeprowadzeniu pertraktacyj z kołami finansowemi celem utworzenia rzeźalni z targowicą na bydło i upoważnia go, aby na ten cel w razie potrzeby wstawił do preliminarza roku 1899 kwotę do wysokości 10.000 zł.

3. Wzywa się rząd, ażeby usunął wszelkie nieuzasadnione przeszkody, stawiane przez magistrat wiedeński, które tamują sprzedaż mięsa dowiezionego i ujemnie wpływają na interesa tak producentów jak i konsumentów.

Intermezzo.

P. Okuniewski o godzinie 2. m. 25. wniósł o odroczenie posiedzenia.

Marszałek. Nie sądzę, ażeby godzina ½ do 3. była terminem zamknięcia obrad. Jeżeli jednak izba przyjmie wniosek p. Okuniewskiego, zastosuję się do uchwały.

Izba wniosek p. Okuniewskiego odrzuciła wszystkimi głosami przeciwko 5.

Szpital w Śniatynie.

W załatwieniu sprawozdania komisji sanitarnej w przedmiocie wybudowania nowego gmachu szpitalnego w Śniatynie (spraw. p. Czaykowski), uchwalono:

Sejm, uznając potrzebę wybudowania nowego gmachu szpitalnego w Śniatynie, upoważnia w myśl § 15. ustawy z d. 28. lipca 1897 wydział krajowy po zatwierdzeniu planów i kosztorysów do zaciągnięcia długu do wysokości maksymalnej 23 000 zł. i użycia uzyskanej gotówki na wybudowanie nowego szpitala w Śniatynie pod warunkiem, że reszta potrzebnej kwoty do wystawienia i urządzenia pokrytą zostanie odpowiednio do petycji.

Geometrzy ewidencyjni.

W załatwieniu sprawozdania komisji prawniczej o wniosku posła Vayhingera w sprawie pomnożenia liczby geometrów ewidencyjnych i pouczenia tychże co do zastosowania § 58. ustawy z dnia 23. maja 1883 i wykonawczego rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 11. czerwca 1883, uchwalono:

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa rząd:

1. Ażeby pomnożył w kraju naszym liczbę geometrów ewidencyjnych katastru gruntowego w ten sposób, iżby w siedzibie każdego sądu powiatowego znajdował się przynajmniej jeden rządowy geometra.

2. Ażeby wydał geometrom ewidencyjnym pouczenie o zastosowaniu w praktyce przepisów, że stronom jest dozwolony wgląd do map katastralnych i operatów, odnoszących się do utrzymywania ewidencji katastru gruntowego z prawem robienia notatek.

P. Skałkowski podniósł wielką doniosłość tej sprawy i w rezolucji swej domagał się wezwania do rządu, ażeby uchwałę sejmową wykonał bezzwłocznie.

P. Borkowski w dłuższej mowie wykazywał potrzebę uchwalenia tych wniosków.

Sprawozdawca p. Wł. Czaykowski, użalał się na rząd, że na tym punkcie nie uwzględnia interesów kraju.

Wnioski komisji z poprawką p. Skałkowskiego przyjęto.

Szkoły rękodzielnicze.

W załatwieniu sprawozdania komisji przemysłowej o wniosku p. Soleskiego w sprawie utworzenia w kraju czterech państwowych szkół rękodzielniczych (spr. p. Żardecki), uchwalono:

Poleca się wydziałowi krajowemu, by nawiązał z rządem odpowiednie rokowania co do zakładania w kraju państwowych szkół rękodzielniczych a z wyniku rokowań zdał sprawę sejmowi na najbliższej sesji.

Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Nastąpiło sprawozdanie sejmowej komisji przemysłowej o sprawozdaniu wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających (pos. Rotter). Komisja wnosi:

1. Sejm wzywa rząd, ażeby spowodował władze przemysłowe pierwszej instancji do ścisłego i energicznego stosowania postanowień noweli do ustawy przemysłowej.

2. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby zakładaniem nowych kursów uzupełniających o kierunku handlowym stale się opiekował i starał się wyjednać na ten cel znaczniejszy zasiłek ze skarbu państwa.

3. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby prey pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłowych umożebnił, na razie przynajmniej w miastach większych, ukończonym uczniom uzupełniających szkół przemysłowych dalsze wydoskonalenie się w rysunkach zawodowych.

P. Soleski czynił zarzuty radzie szkolnej krajowej, że od czasu, kiedy objęła zarząd tych szkół, postępuje w bardzo powolnem tempie. Wniósł też rezolucję w celu przyśpieszenia zakładania szkół. P. Romanowicz oświadczył, że zakładanie szkół i zarząd należy do wydziału krajowego i komisji przemysłowej. Wydział krajowy i komisja robią co mogą, ale nie mogą gminom nakazywać zakładania takich szkół. P. Rotter dowodził, że sprawozdanie komisji uwzględnia już rezolucję p. Soleskiego, ale nie sprzeciwia się jej. Przyjęto wnioski komisji wraz z rezolucją p. Soleskiego.

O godzinie 3 m. 15 odroczył marszałek posiedzenie do godziny 8. wieczorem.

* * *

Kronika sejmowa.

Ofiary agitacji radykalnej. Onegdaj zjawili się w gmachu sejmowym dwaj mieszczanie komarniańscy, ofiary zeszłorocznej agitacji przedwyborczej. Opowiadali oni, że sąd samborski zasądził ich na dwa lata ciężkiego więzienia. Opowiadali oni dalej, że podczas rozprawy bronili ich radykalni adwokaci ruskiego obozu skrajnego, ale bezskutecznie. Twierdzili obaj, że są niewinni i prosili, ażeby ruscy posłowie do rady państwa, wyjednali im łaskę cesarską i odroczenie wykonania kary. Przykro się robiło na sam widok tych biednych ofiar szału wyborczego w Komarnie. Moralni inicjatorowie tego szału nic sobie nie robią z tego, że biednych tych ludzi popchnęli do nieszczęścia. Owszem przygotowują się oni do nowych agitacyj, nowych podburzeń i nowych nieszczęść, które wieńczą destrukcyjną agitację. Posłowie ruscy przyrzekli proszącym ująć się za nimi.

* * *

(Posiedzenie wieczorne ze środy).

Lwów 16 lutego.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 8. min. 15. Przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad budżetem. Komisja budżetowa przedstawia następujące propozycje:

Wydatki.

Rubryka I, (poz. 1—17). Koszta reprezentacji kraju (spraw. p. Skrzyński). a) sejm krajowy 70.496 zł., b) wydział krajowy 37.000 zł., razem **107.496** zł. Uchwalono.

Rubryka II. (poz. 18—30). Koszta zarządu (spraw. A. Skrzyński) = **306.620 zł.** Uchwalono.

Rubryka III. (poz. 36). Koszta leczenia (spraw. p. Marchwicki) = **990.000 zł.** Uchwalono.

Rubryka IV. (poz. 37 i 38). Koszta szczepienia (spraw. p. Goldman) = **76.200** zł. Uchwalono.

Rubryka V. (poz. 39—41). Wydatki sanitarne (spraw. p. Goldman) = **34.100 zł.** Uchwalono.

Rubryka VI. (poz. 42—56 e). Zasiłki dla zakładów dobroczynności (spraw. p. Barwiński) **24.424 zł.** Do uwzględnienia wyproponuje komisja przekazać petycje komitetu ochronki krajowej w Zbarażu i sióstr Felicjanek w Busku, zaś petycje sióstr Miłosierdzia w Sądowej Wiszni i towarzystwa kolonji wakacyjnych dla dziewcząt przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosków na najbliższej sesji. Uchwalono.

Rubryka VII. (poz. 57, 61—67, 81—94, 97—127). Wydatki na cele wykształcenia i oświaty (spraw. p. Paszkowski) **118.450 zł.** Kwota ta jest wyższą od preliminarza wydziału krajowego o 8.500 zł. a spowodowana została wydatkami nadzwyczajnymi jak np. 5.000 zł. dla szkoły polskiej w Białej, 4.000 zł. na wydawnictwa jubileuszowe i uniwersytetu jagiellońskiego.

Komisja przedstawia następujące rezolucje:

1. Na cele badań watykańskich w latach 1898/9—1900/1 przeznaczyć zasiłek roczny w kwocie 1.500 zł.

2. Wezwać rząd o wydatniejszą pomoc w tym kierunku.

3. Polecić wydziałowi krajowemu zbadanie, o ile potrzeba wydatniejszej opieki nad głuchoniemymi i postawienie wniosków.

4. Petycję towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie odstąpiono wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków.

5. Toż samo co do petycji założycieli prywatnej szkoły żeńskiej w Krakowie.

P. Wodzicki w dłuższej przemowie domagał się podwyższenia zasiłku dla badań watykańskich o 500 złr., to znaczy do 2000. P. Zoll podnosi, że zwłaszcza ostatnie badania — jak wykazuje sprawozdanie p. Abrahamowicza — były bardzo obfite. Do tego zdania przyłączył się p. Barwiński. Wniosek p. Wodzickiego przyjęto niemal jednogłośnie. Na wniosek p. Wodzickiego uchwalono, aby ta kwota i na lata 1898/9—1900/1 była o 500 złr. rocznie wyższą.

P. Bernadzikowski żądał przy ryczałcie dla „Sokoła" na prowincji wyższej sumy i upraszał wydział krajowy o udzielenie znaczniejszej kwoty dla „Sokoła" bocheńskiego.

P. Krempa domagał się zniżenia kwoty na utrzymanie internatów; p. Milan uskarżał się na „przymus" internatowy w Przemyślu. Zaprzeczył temu stanowczo burmistrz Przemyśla p. Dworski. P. Bobrzyński wykazywał dobre strony internatów. Sprawozdawca p. Paszkowski stwierdził również potrzebę i korzyść internatów i wyraził zdumienie, że walka przeciwko nim wychodzi z grona stronnictwa ludowego.

P. Kraiński zażądał, aby sprawę internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Sokalu odesłać do wydziału krajowego. Za zgodą sprawozdawcy wniosek ten uchwalono.

P. Cielecki przy sprawie subwencji na wydawnictwa *Proświty* w kwocie 3000 zł. — podniósł słusznie, że niektóre jej wydawnictwa są podburzające. Tego roku wyszła broszurka o Chmielnickim, która zohydza wszystko, co polskie i co szlacheckie. Odczytuje ustęp, w którym Tatarzy i Turcy są przedstawiani jako aniołowie w porównaniu ze szlachtą polską. Czy wobec tego godzi się dawać subwencję na jątrzenie i podburzanie? Wszak to nie jest odpowiednia strawa dla ludu. W drugiej broszurze znów znajduje się ustęp zachęcający wprost do sympatji rosyjskiej. Wnosi o przejście do porządku dziennego nad tą pozycją.

P. Wodzicki wychodzi z założenia, że nie cała działalność *Proświty* jest szkodliwą. Damy jej naukę, jeżeli skreślimy tylko 1.500 zł. z 3000 zł. Na drugi rok będziemy widzieli, o ile *Proświta* z wskazówki tej skorzysta.

P. Merunowicz ku ogólnemu zdumieniu bronił wniosków komisji, obawiając się, że przyjęcie wniosku p. Wodzickiego może wywołać rozgoryczenie(??)

P. Barwiński „naturalnie" oświadczył się za wnioskami komisji.

P. Abrahamowicz zwraca uwagę, że subwencja dla *Proświty* jest zostawioną do dyspozycji wydziału krajowego. Więc należy się odnieść do wydziału krajowego, ażeby ją wypłacił tylko w razie, jeżeli *Proświta* odpowie swoim obowiązkom.

P. Cielecki jest za odmówieniem subwencji. Polityka „niedrażnienia", jaką proponuje p. Merunowicz, jest objawem słabości. Broniąc harmonji i zgody, musimy potępić postępowanie *Proświty*. A jeżeli potępiamy, to odmówmy subwencji! Co do wniosku p. Abrahamowicza, to on ma rację bytu, ale niestety nie można wierzyć, że to będzie wykonane. Jeżeli *Proświta* będzie inną, to możemy na drugi rok dać choćby podwójną subwencję.

P. Wachnianin bronił wniosków komisji budżetowej.

P. Czaykowski Wł. podniósł, że *Proświta* zakłada czytelnie, których celem jest nienawiść i burzenie — wprost demoralizacja. Wzmocnimy stanowisko posłów ruskich, jeżeli im otworzymy oczy, że nie wszystko co ruskie jest dobre. Trzeba raz wglądnąć w to, co *Proświta* działa na wsi. Domaga się wezwania wydziału, aby zbadał publikacje, a gdy dopatrzy się tendencji drażnienia i nienawiści, wstrzymał wypłatę subwencji."

P. Sawczak, podobnie jak każdy z Rusinów nie znalazł słów potępienia, tylko jak jego koledzy, mówił: „*ja ne choczu boronyty*".

Biskup Czechowicz potępia tendencje poszczególnych rzeczy, ale prosi o wzgląd dla wniosków komisji. **Obiecuje osobiście czuwać nad tą sprawą.**

P. Cielecki zaznacza, że my zawsze reprezentujemy ducha zgody — to jest fakt znany od wieków. Jeżeli nie było dosyć kontroli w wydziale to źle; przemówienie biskupa napełnia go otuchą, że rozciągniętą będzie lepsza kontrola. Przyjmuje wniosek p. Czaykowskiego. P. Wodzicki również przyłącza się wobec przemówienia księdza biskupu do wniosku p. Czaykowskiego. W głosowaniu uchwalono wniosek p. Czaykowskiego.

P. Soleski podniósł dodatnią działalność tow. ludoznawczego i wniósł o podwyższenie subwencji ze 100 na 200 zł., co też uchwalono.

P. Barwiński domagał się podniesienia subwencji dla nauczycielek do kwoty 300 zł. Uchwalono.

W sprawie prywatnej szkoły żeńskiej w Krakowie domagał się p. Soleski jednorazowej subwencji w kwocie 300 zł. Uchwalono.

Ostatecznie uchwalono wnioski komisji ze zmianami uwidocznionemi w wysokości **119.550** zł., a więc wyżej o 1.100 zł. aniżeli proponowała komisja.

Rubr. VII. (p. 58—60). Na cele wykształcenia i oświaty (spr. p. Kozłowski). = *2,264.690* zł., krajowy szkolny fundusz emerytalny: a) dochody 107.855, wydatki 305.050 zł., t. j. do pokrycia z funduszów krajowych niedobór w kwocie **197.195 zł.**, sześciu członków rady szkolnej krajowej po 1.200 = **7.200** zł. Uchwalono.

Rubr. VII. (poz. 68—80, 95, 96 i 96a), (ref. p. Abrahamowicz) zasiłki na cele sztuki = **64.000 zł.** Ważniejsze pozycje w tym dziale: Teatr w Krakowie 8000 zł., teatr we Lwowie 24.200 zł., teatr ruski 7.250 zł., teatr hr. Fredry 1000 zł. i jednorazowy datek 500 zł.

P. Wiktor wyraził zdziwienie, że do wniosku o subwencję dla teatru lwowskiego nie dodano żadnych uwag, a jednak faktem jest, że i dzienniki i rada miejska lwowska wykazały, iż sprawa teatru jest aktualną. Zapytuje więc referenta o wyjaśnienie. Wyraził przekonanie, że dramat i komedja są w teatrze nieco zaniedbane, dowodem tego sprawozdanie komisji artystycznej.

P. Rotter wychodzi z założenia, że dramat i komedja są głównem zadaniem teatru. Tymczasem lwowski teatr tego nie uwzględnia. Teatr lwowski nie siedzi w mieście w lecie, a więc jeszcze tem mniej nie spełnia obowiązków. Opera wyczerpuje finansowe siły publiczności, więc dramat upada. Dramat upada też przez wprowadzenie „lekkiego towaru", który dyrekcja chętnie wprowadza na scenę.

Mówca wyraża życzenie, ażeby wydział krajowy nad tem czuwał.

P. Abrahamowicz podnosi zalety pod względem staranności i wystawy. Są jednak i poważne zarzuty. Jednak jest to sprawa sporna, w której trudno dać sąd i to jest powodem, dlaczego komisja budżetowa nie wdała się w wyjaśnienia. Sytuacja teatru jest zresztą trudną wobec ogromnych wymagań, ciągle wzrastających. Trzeba więc pewnej pobłażliwości.

P. Barwiński wniósł, aby wydział krajowy przedstawił na r. 1899 wniosek o wyznaczenie 750 zł. na nagrody konkursowe ruskie.

Na wniosek p. Michalskiego uchwalono podnieść subwencję dla „Echa" z 300 na 400 zł. Wobec tego rubryka VII. przedstawia się w kwocie wyższej o 850 zł. tj. **64·850 zł.**

Rubr. VIII. (p. 128—126). Utrzymanie pomników historycznych (spr. p. Barwiński) = **34.220 zł.**

Wnioski komisji uchwalono z dodatkiem 300 zł. na restaurację kaplicy Matki Boskiej w Rzeszowie w kościele OO. Bernardynów.

Rubr. IX. (p. 137—156 a). Kwaterunkowe żandarmerji (spr. p. Zajączkowski) = 229.595 zł. (dochody w tym dziale wynoszą 95.054 zł.), niedobór więc do pokrycia = 134 541 zł.

P. Okuniewski mówił wiele o nadużyciach wyborczych, w których uczestniczyła żandarmerja. Wniósł rezolucję, aby rząd nie nadużywał żandarmerji do celów wyborczych. Rezolucja ta nie uzyskała poparcia.

P. Borkowski, biorąc asumpt z konkretnego faktu przytoczonego przez p. Okuniewskiego, wykazuje, że pan poseł „pomylił się" — kto wie czy w dobrej wierze. Ów fakt skonstatowany został przez przyjaciół p. Okuniewskiego — wyborcy sądzą inaczej. To partja p. Okuniewskiego bawiła się w terroryzm: jego przyjaciele napadli spokojnych wyborców. Zresztą ta sprawa będzie przedmiotem sądowych dochodzeń.

Sprawozdawca p. Zajączkowski nic nie miał do powiedzenia. Uchwalono więc wnioski komisji.

* * *

P. marszałek w niewyczerpanej swej łaskawości pragnął przetrzymać sejm — zdaje się do dnia następnego, — jednak zmęczona izba upraszała przez usta p. St. Jędrzejowicza o zamknięcie posiedzenia. P. marszałek do ostatniej chwili chciał odbywać obrady i traktując życzenia jako wniosek, polecił nad nim głosować. Izba demonstrowała niewinnie, wyrażając jednomyślnie przekonanie, iż godzina **12** w nocy do obrad się nie nadaje.

Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 10 rano.

* * *

Kronika sejmowa.

Uznania z wielu stron kraju, listowne i telegraficzne otrzymał p. Emil Torosiewicz z powodu swej mowy wygłoszonej w sprawie ruskiej przy sposobności obrad nad kwestją założenia ruskiego gimnazjum w Tarnopolu.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano następujące interpelacje do komisarza rządowego:

p. Krempy z powodu rzekomych szykan gminy Chechły przez starostę w Ropczycach za to, że przy wyborach głosowano tam za kandydatem ludowym;

p. Szweda o zarządzenie perjodycznych ćwiczeń wojskowych w czasie wolnym od pracy w polu, a mianowicie w maju, czerwcu i pierwszej połowie lipca;

p. Daty z powodu niesprawiedliwośc przy wyborach do rady gminnej w Nowym Targu;

p. Styły, aby służba kolejowa a zwłaszcza t. zw. budnicy mogli przynajmniej co drugą niedzielę dzień święty święcić i w tym celu, aby byli zwolnieni od służby;

p. Ostapczuka z powodu nieukonstytuowania się rady gminnej w Załużu w pow. zbaraskim, mimo, że wybraną została jeszcze 2. sierpnia 1897;

p. Nowakowskiego z interpelacją do wydziału krajowego z powodu nadużyć popełnionych przez wojta gminy Miszczyce w pow. mościskim;

p. Bernadzikowskiego do kom. rządowego z powodu niezatwierdzenia przez starostwo wyborów do rady gminnej w Połomie wielkim w pow. bocheńskim;

p. Okuniewskiego, z powodu rozwiązania wiecu w Starem mieście.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 18. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Tannhäuser", opera R. Wagnera." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Piątek (18.): Flawiana. Wschód słońca o godzinie 7. minut 10, zachód o godzinie 5. minut 20.

Chłopski król Lir. Przed kilku dniami stawał przed przysięgłymi we Lwowie stary wieśniak Józef Kaniak z Nawarji obok Lwowa, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Rzecz miała się tak: Przez 36 lat pracował Kaniak w pocie czoła i dorobił się wreszcie własnej chałupy i 6 morgów gruntu. Ciężką tą pracą całego życia przygnębiony postanowił wypocząć nieco na starość i dlatego zdał cały swój majątek córce swojej i zięciowi. Niewdzięczne dzieci jednak wypędziły starego z chałupy i zmusiły go szukać sobie zarobku u obcych. Przez 3 lata pracował w fabryce gipsu we Lwowie, a gdy mu już sił zabrakło i fabrykant go oddalił, wrócił do własnej zagrody, lecz wypędzony znowu przez zięcia, żyć musiał o żebranym chlebie i nocować po cudzych ogrodach. Wreszcie w największej rozpaczy podłożył dnia 1. października r. z. pod chatę własną ogień, a sam oddał się w ręce żandarmom. Proste jego zeznania, nacechowane bezgranicznym żalem, wzruszyły całe audytorjum i sędziów przysięgłych tak, że ci postawione sobie pytanie, czy oskarżony winien jest, że w zamiarze zbrodniczym podłożył ogień pod chatę własną, swojej córki i zięcia, jednogłośnie zaprzeczyli, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Rozprawę prowadził prezydent Żminkowski, oskarżał prokurator Barth, bronił adw. dr. Sumper.

Skutkiem niedbalstwa stróżów kamienicznych zdarzył się onegdaj ponownie wypadek ciężkiego skaleczenia. Bankier lwowski p. Jakób Stroh, przechodząc ulicą Sykstuską, pośliznął się na nieposypanym chodniku i upadłszy, złamał lewą nogę.

Wyrodni rodzice. Józef Nawłoka, robotnik na kolei w Przemyślu, ożenił się po raz wtóry z Marją N. Z poprzedniego małżeństwa pozostało dziecię maleńkie przeszło cztery lat liczące, które stało się przedmiotem nienawiści nowego stadła. Dziecko przymierało z głodu, a gdy dostało jakie ochłapy, to razem z psem na jednej skorupie, męczono je i katowano bez miłosierdzia, pozostawiano ze staruszką, która ruszyć się nie może. Gdy tymi dniami staruszka przyszedłszy nieco do siebie i wyszła na miasto, dziecko chcąc się ogrzać, zbliżyło się do otwartych drzwiczek pieca i ciężko się poparzyło. Krewny daleki p. P. dowiedziawszy się, jak nieludzko obchodzą się rodzice z dzieckiem, zabrał je przy pomocy policji do siebie. Sprawę oddano do sądu. Tymczasem rodzice w ostatniej chwili 16. bm. odebrali napowrót siłą dziecię do siebie..., aby zapewne tem więcej się nad niem znęcać. Wprawdzie większe prawo do dziecka mają rodzice, ale jeżeli przez nieludzkie postępowanie niegodziwie depcą najświętszy obowiązek, wtedy władza powinna wystąpić w obronie pokrzywdzonych, słabych i niewinnych dzieci.

Z Żywca piszą: Na niedzielę zwołał ks. Stojałowski wiec stronnictwa chrześcijańsko-ludowego do Żywca. Zwolennicy ks. Stojałowskiego zgotowali przy tej okazji swemu przewodnikowi gorące przyjęcie. Ustrojono wszystkie domy chrześcijańskie chorągwiami i zaagitowano także wśród sfer mieszczańskich do przyłączenia się do wyrazów hołdu, które lud miał ks. Stojałowskiemu złożyć. Wśród wielkiej harmonji zgromadzili się tedy około godziny 10 przed południem na dworcu kolejowym włościanie, robotnicy, mieszczanie i przedstawiciele inteligencji, a straż ochotnicza ogniowa utworzyła na peronie szpaler. Nadjechał wreszcie pociąg, wiozący ks. Stojałowskiego. Nastała chwila uroczystej ciszy, a gdy się ukazał oczekiwany kapłan, nagle zabrzmiały pełne radości, pełne uwielbienia wiwaty, które trwały długą chwilę. Potem znów zgromadzeni, jak karni żołnierze, zachowali się cichutko, a u wylotu szpaleru stanął jeden z robotników przed ks. Stojałowskim i w prostych a serdecznych słowach powitał księdza-posła. Z dworca udał się ks. Stojałowski w otoczeniu kilkutysięcznego ludu do kościoła. Na znak radości, gdy ten olbrzymi orszak zmierzał ku miastu, w rozmaitych punktach dawano salwy moździerzowe.

Ks. Stojałowski odprawił w kościele Mszę św., poczem udał się do ratusza na wiec. Sala dość duża była literalnie natłoczoną, każdy chciał posłyszeć słowa swego kierownika. Po obradach w sprawach politycznych, odegrała się scena nadzwyczaj rzewna, świadcząca, jak silnie lud przywiązanym jest do ks. Stojałowskiego i jak wielce czci go w sercach swoich. Oto z ławki powstaje jeden z robotników i wzywa zebranych, aby wznieśli okrzyk dziękczynny na cześć papieża za to, że zdjął klątwę z ks. Stojałowskiego. Gdy przebrzmiały okrzyki, robotnik ów, drżący i wzruszony do łez, wręczył ks. Stojałowskiemu złoty krzyż imieniem robotników polskich z Galicji, Szląska i Węgier. Na krzyżu widnieje napis: „Męczennikowi i dzielnemu bojownikowi za sprawę ludową". Ks. Stojałowski uściskał robotnika, włożył krzyż na piersi i głosem uroczystym zapewnił, że będzie zawsze bronił słusznych praw ludu i zawsze starał się o ocieranie jego gorzkich łez i

o ochronę dla jego ciężkiej pracy. Wiec się zakończył okrzykiem „nich żyje nasz obrońca ukochany“, poczem oprowadzano procesjonalnie ks. Stojałowskiego po mieście, a do późna wieczorem rozlegały się wiwaty z okazji pobytu ks Stojałowskiego w Żywcu. Illustruje to wymownie usposobienie ludu do tego tyloletniego jego wodza.

Zmiana garnizonu. Stacjonowany w Tarnopolu 10. pułk dragonów zostanie przeniesiony do Ołomuńca, a do Tarnopola przyjdzie 13. pułk ułanów ze Złoczowa.

Cieśla pedagogiem. Ochmistrzem w zakładzie sierót w Drohowyżu mianowany został — cieśla. Dotychczasowy prowizoryczny ochmistrz ukończony seminarzysta, został bez poprzedniego wypowiedzenia wydalony. Podobno powodem tej zmiany jest — oszczędność. Ochmistrz-pedagog pobierał 600 zł. — cieśla będzie pobierać 500 zł. A będzie miał jeszcze tę zaletę, że nie będzie miał własnego zdania o tem, jak z dziećmi postępować.

Prokuratorja rzeszowska wytoczyła dochodzenie karne sprawcom obicia agitatora socjalistycznego Sziflera. Rozpoczęcie śledztwa miało jeden bardzo ciekawy epizod. Oto prokuratorja rzeszowska, zażądała od sądu przemyskiego protokołu obdukcji zwłok Sziflera i dopiero sąd przemyski zawiadomił prokuratorję, że żyje, jakkolwiek socjalistyczne pisemko *Równość* dało jego nekrolog w czarnej obwódce. Śledztwo w sprawie obicia Sziflera prowadzone jest bardzo energicznie, nie doprowadziło jednak dotąd do rezultatu.

60-letni jubileusz kapłaństwa biskupa Djakowaru, ks. Strossmayera, obchodzono onegdaj (16. bm.) w Zagrzebiu i w całej Kroacji z wielką uroczystością. Nic dziwnego — ks. Strossmayer jest przecie prawdziwym dobroczyńcą swego narodu, gdyż jak wiadomo, niemal wszystkie olbrzymie dochody ze swego biskupstwa, obraca na cele narodowo-patrjotyczne.

Berlińskie *N. Nachrichten* donoszą z Poznania, że polsko-czeski syndykat handlowy rozporządza kapitałem 28 miljonów i że cele jego skierowane są głównie przeciw importowi do Galicji, Poznańskiego, oraz Szląska towarów z Prus i Saksonji.

Z Petersburga donoszą: Krąży pogłoska, jakoby kurator moskiewskiego okręgu naukowego Bogolepow, miał zostać ministrem oświaty; w kołach kompetentnych jednakże zaprzeczają tej pogłosce.

Minister spraw wewnętrznych zabronił sprzedaży pojedynczych numerów gazety *Głasnost'*.

Mianowania. Minister skarku zamianował w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych I. klasy: Kaspra Kurka, Feliksa Naganowskiego i Franciszka Wierzchowskiego, starszymi geometrami ewidencyjnymi II. klasy w IX. klasie rangi.

Bal akademicki. Przez całą noc wczorjszą tańczyli obywatele akademiccy w sali kasyna miejskiego na pomnożenie funduszów „Bratniej pomocy“. Ponieważ skromność zdobi młodzieńców, więc oficjalnie nazwano tę zabawę „wieczorkiem z tańcami“, pomimo to jednak miała ona wszystkie cechy balu, który uczestnikom swoim pozostawił z pewnością same ponętne i przyjemne wspomnienia. Przy dźwiękach orkiestry 15. pułku, a pod energiczną komendą pp. Stupińskiego i Gissowskiego, pracowano na chwałę Terpsychory prawie do rana. Osób było na sali około 500, do kadryla stanęło 88 par. Pomiędzy obecnymi byli: namiestnik ks. Eustachy Sanguszko, rektor uniwersytetu dr. Rehman i grono profesorów.

Zwracamy uwagę P. T. czytelników na opaskę adresową dzisiejszego numeru. Zarazem upraszamy tych P. T. abonentów, którzy nie uiścili dotychczas prenumeraty na miesiąc bieżący, a których stampilia: „Prenumerata nieodnowiona“ dotyczy, — o rychłe nadesłanie przedpłaty, aby nie doznali przerwy w przesyłce „Dziennika.“

*** Ślub.** W archikatedrze lwowskiej odbędzie się w sobotę, 19. bm. o godz. 7 wieczorem ślub panny Wandy Gajewskiej, córki śp. Ferdynanda Gajewskiego, bojownika polskiego w r. 1863/4 i b. urzędnika magistratu gorlickiego i p. Marji z Wrońskich, z panem Wiktorem Tyblewiczem, urzędnikiem wydziału krajowego.

*** Wspaniała zabawa** odbędzie się na strzelnicy mieszczańskiej w sobotę 19. bm. Będzie to wieczorek z tańcami, urządzony staraniem towarzystwa strzeleckiego. Wieczorki tego towarzystwa cieszą się corocznie olbrzymiem powodzeniem, a ogromną liczbę gości ledwie zdołają pomieścić obszerne lokalności towarzystwa. Także w tym roku wybierają się na ten wieczorek setki rodzin. Ktoby nie otrzymał jeszcze zaproszenia zechce się zgłosić do handlu Okornickiego, skarbnika towarzystwa, lub Stachiewicza i Abrysowskiego w rynku.

*** Losowanie dzieł sztuki** pomiędzy członków tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie za rok 1897 odbędzie się d. 25. marca br.

*** Klub pocztowy** urządza w poniedziałek dnia 21. lutego r. b. we własnym lokalu ostatnią w bieżącym karnawale zabawę z tańcami. Wstęp dla członków wolny, dla trzech osób z rodziny po 30 ct., dla gości wprowadzonych po 1 zł., za poprzedniem wpisaniem się do listy otwartej u pp. Tadeusza Łozińskiego (I. piętro drzwi Nr. 21), Romana Bielańskiego (II. piętro drzwi Nr. 11) i Tadeusza Hrehorowicza (dworzec kolejowy). Strój dla pań zwykły wizytowy, dla panów balowy.

Zmarli:

Eljasz Dyhdalewicz, były burmistrz m. Mościsk, zmarł w Mościskach.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Tannhäuser“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera; jutro w sobotę reduta artystyczna, bal maskowy i loterja fantowa; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Szwaczki“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego! w poniedziałek „Dama z kamelją“, dramat w 5 aktach A. Dumasa; we wtorek „Livia Quintilla“, opera w 3 aktach Zygmunta Noskowskiego; w środę „Koncert kompozytorski“ Z. Noskowskiego z udziałem tow. śpiew. „Lutnia“, oraz artystów i orkiestry teatru hr. Skarbka.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Kreteńczycy przesłali do cara Mikołaja adres, w którym dziękują mu za postawieniu kandydatury ks. Jerzego na stanowisko jenerał-gubernatora Krety. W odpowiedzi na ten adres polecił car ajentom konsularnym rosyjskim na Krecie wyrazić podpisanym podziękowanie, oraz zapewnić ich o żywem zainteresowaniu się z jego strony losami wyspy i jej mieszkańców.

Chorąży okrętowy Kokkoris, oskarżony w znanym procesie marynarskim, został uniewinniony.

Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Stambułu: Sułtan prosił hr. Calice'a, by przedstawił mocarztwom kandydaturę tureckiego posła w Belgji Karatheodorego na stanowisko gubernatora Krety. Calice odmówił pośrednictwa. Przedsięwzięte przez sułtana sondowanie w Peterburgu i u innych dworów, wykazało, że kandydatury ks. Jerzego nie porzucono jeszcze stanowczo. Z tego powodu zapanowało w Porcie wielkie przygnębienie.

Deutsches Volksblatt we wstępnym artykule, zatytułowanym „Zwrot na Wschodzie“, napada na politykę hr. Gołuchowskiego, który z powodu sprawy kreteńskiej naraża na szwank dobre stosunki Austrji z Rosją. Artykuł kończy się twierdzeniem, że szczep narodowy, do którego należy Gołuchowski, nie jest w stanie choćby przez wzgląd na tradycję, kultywować prawdziwie austrjackiej wobec Rosji polityki.

Fremdenblatt, omawiając we wstępnym artykule reformę procesu wojskowego w Niemczech mniema, że inne państwa pójdą za tym przykładem.

Ze spraw czeskich.

N. W. Tagblatt zwraca się dziś przeciw czesko-polskiemu syndykatowi, którego moralno-polityczna strona daje więcej do myślenia, aniżeli ekonomiczna.

Ostd. Rundschau oświadcza, że zakaz noszenia barw burszowskich, podobnie jak rozporządzenia językowe, musi stać się probierzem wspólności Niemców austrjackich.

Profesorowie niemieckiego uniwersytetu w Pradze wystosowali do niemiecko-narodowych studentów w Wiedniu, pisemne podziękowanie za sympatję, okazaną im w ostatnich zajściach.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Praga 17. lutego. Komisja robót publicznych załatwiła kilka petycyj, tyczących się budowy różnych linij kolejowych.

Sprawozdawca Kaftan przedłożył piętnaste sprawozdanie o akcji budowy kolei lokalnych w królestwie czeskiem.

Praga 17. lutego. Dziś odbędzie się u marszałka sejmu konferencja w kwestji, czy ma się w plenum izby odbyć rozprawa budżetowa.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Cieszyn 17. lutego. *Opavsky Tydennik* ogłasza odezwę do czeskiego i polskiego narodu na Szląsku, w której posłowie Świeży, Michejda, Cieńciała, Hruda, Hruby i Wrathl uzasadniają abstynencję sejmową i przygotowują lud do nowych walk. Jeszcze przed wydaniem odezwy nadeszło do posłów, który opuścili sejm, dwadzieścia odezw z różnych gmin szląskich, pochwalających ten krok.

Hradec 17. lutego. Gdy poseł Deczko odczytywał słoweńską interpelację, posłowie niemieccy opuścili salę sejmową i powrócili dopiero po jej odczytaniu.

Rokitansky, omawiając zakaz noszenia barw burszowskich, określa zajścia w Lublanie, jako akt słowiańskiej zuchwałości i ubolewa nad tem że w Austrji noszenie barw uważanem jest za coś rewolucyjnego. Niemcy nie chcą się stać kozłami ofiarnymi rządu i nie chcą zawierać żadnych kompromisów.

Namiestnik w odpowiedzi na to, oświadcza, iż nie czuje się powołanym do merytorycznego omawiania zarządzeń władz pozakrajowych, to tylko może powiedzieć, że władze nie ustąpiły (?) przed rozruchami.

Hradec 17. lutego. W dyskusji o zmianę postanowień co do reprezentacyj powiatowych, oświadcza się Słoweniec Sernec przeciwko projektowi, ponieważ stoi on w sprzeczności z ustawą państwową z dnia 5. marca 1862 roku i powiada, że Słoweńcy coraz więcej zaczną się namyślać nad utworzeniem kuryj narodowych.

Za projektem przemawiali pp. Reicher, Stallner, Porsch i Hockelberg, przeciw Herck (kons.), który wśród ogromnego niepokoju w izbie polemizował z Rokitanskym, Zizkar, który nazwał projekt nową niesprawiedliwością, Hagenhofer, Wagner i Deczko. Ten ostatni rzekł, iż w ustawie nie zainicjowano sprawiedliwej reprezentacji; jest to raczej nowem oszustwem, które się stało ustawą. *(Hałas).*

W głosowaniu imiennem przyjęto projekt 35 głosami przeciw 13.

Berno 17. lutego. W sejmie przyjęto budżet w pierwszem i drugiem czytaniu, a następnie jednogłośnie wniosek Proskowetza wzywający rząd, aby natychmiast po zebraniu się rady państwa przedłożył projekt wybudowania kanału, umożliwiającego spław do Dunaju albo do Wisły.

Zadar 17. lutego. Projekt adresu zawiera życzenie, aby język kroacki zaprowadzono jako urzędowy w urzędowaniu wewnętrznem, i aby nastąpiło połączenie Kroacji z Dalmacją, skoro tylko na to pozwolą ogólne interesy monarchji, oraz pragnienie, aby nareszcie uregulowano stosunki ekonomiczne.

Komisja adresowa wnosi, aby deputacja sejmowa złożyła cesarzowi osobiście wyrazy hołdu.

Bianchini przedłożył nowy projekt adresu, który żąda natychmiastowego przyłączenia Bośnji i Hercogowiny do nowego związku krajów słowiańskich.

Włoch Giglianovics potępia wykluczenie języka włoskiego z urzędów. Stanowisko prowizorycznego połączenia się z Przedlitawją szkodzi jego zdaniem ekonomicznym interesom kraju.

Berno 17. lutego. Poseł Pacak oświadczył w sejmie, że nieustająca komisja dla sprawy językowej była ostatnią próbą ugody. Niemcy muszą nareszcie wymierzyć kulturze czeskiej należną sprawiedliwość, która dla Niemców jest zupełnie obcą.

Poseł Skene zwraca się przeciwko Stransky'emu, którego oświadczenie, iż Czesi nie odstąpią od prawa państwowego, było fałszywym dźwiękiem w akcji ugodowej. Zajścia w radzie państwa dowiodły, że nad Niemcami nie można przejść do porządku dziennego.

Konkretnej treści prawa państwowego nie zna do dnia dzisiejszego nikt, a teraz niepotrzebnie wszyscy są przekonani, iż ugoda polepszy stosunki ekonomiczne. Mówca spodziewa się, że nieustająca komisja zaprowadzi nareszcie spokój w kraju. Wszyscy posłowie objaśnią wyborców, że tylko zgoda sprowadzi dobrobyt dla kraju.

Zagrzeb 17. lutego. Sejmowi przedłożono sprawozdanie komisji o ustawie dla protestantów i uzupełnienia w celu silniejszego zaznaczenia autonomji Kroacji.

Pola 17. lutego. Naczelnik kraju oświadczył, iż wezwał mniejszość, która znowu nie przybyła na posiedzenie, aby zaczęła chodzić do sejmu, a to pod groźbą utraty mandatów.

Solnogród 17. lutego. Sejm postanowił wysłać do cesarza deputację z wyrazami hołdu z powodu jubileuszu.

Tryjest 17. lutego. Sejm przyjął rezolucję, tyczącą się utworzenia uniwersytetu włoskiego i seminarjum nauczycielskiego w Tryjeście oraz używającą ministra oświaty do postarania się o to, aby włoskie szkoły ludowe zaopatrzone były w odpowiednie środki naukowe.

Proces Zoli.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Paryż 17. lutego. Pewna cześć dzienników twierdzi, iż wczorajsze zeznania świadków nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że autorem bordereau jest Esterhazy. Inne dzienniki podnoszą natomiast, że zeznania świadków, którzy nie widzieli wcale oryginału bordereau, mają co najwyżej wartość hypoteży.

Paryż 17. lutego. Przed gmachem sądowym i w samym gmachu panuje zupełny spokój. Zola już o godz. 11 znalazł się w sali sądowej.

O godz. 12 m. 15 otwiera przewodniczący posiedzenie i ogłasza, że trybunał odrzucił prośbę obrony o ponowne przesłuchanie p. Bulancy. Obrońcy oświadczają, że rezygnują z przesłuchania członków sądu, który sądził Esterhazego; z wielką energją, natomiast domagają się przesłuchania ministra wojny jenerała Billota.

Przewodniczący: Postaw pan w tym kierunku formalny wniosek.

Labori: Szkoda czasu.

Przewodniczący: Jednak bez wniosku rozstrzygnąć sprawy nie możemy.

Labori: Z łaski pańskiej nazywają mnie już „wiecznym wnioskodawcą“.

Następnie zeznawać ma powtórnie Scheurer-Kestner, ażeby sprostować pewne niedokładności w zeznaniu rzeczoznawcy Teyssoniera, ponieważ jednak Teyssonier nie jest w sali obecny, odroczono to przesłuchanie.

Jenerał Pellieux oświadcza ponownie, że Esterhazy nie mógł wogóle przyjść w posiadanie aktów, które zużytkowane były w bordereau.

Dalej oświadcza jenerał Pellieux, że bordereau było pisane bardzo bladym atramentem. Aby je módz odfotografować, trzeba było z konieczności pismo uczynić wyraźniejszem, i ztąd pochodzą zmiany. Bordereau mogło być pisane tylko przez oficera z ministerstwa wojny i tylko przez artylerzystę. Oficer piechoty nie mógłby tego napisać nigdy.

Uważa on za rzecz zbrodniczą pozbawianie żołnierzy zaufania do swych przewódców. Dzień niebezpieczeństwa jest bliższym, niż się to wydawać może. (Sensacja). Zola będzie mógł wtedy napisać nowy „Pogrom“.

Wielkie wrażenie wywołało końcowe przemówienie jenerała Pellieux: „W imię Boże róbcie rewizję procesu Dreyfusa, ale nie naruszajcie honoru jenerałów i armji francuskiej, w której służyć będą wasi synowie.“

Labori wygłasza do świadka wielką patrjotyczną mowę, przyczem prezydent wzywa go, aby nareszcie skończył.

Labori odpowiada na to, że rozprawa potrwa i sześć miesięcy, jeżeli zajdzie konieczność wykrycia całej prawdy.

Scheurer-Kestner oświadcza, iż w rozmowie z Teyssonierem nie wymieniono nazwiska Esterhazy'ego.

Teyssonier uważa to za rzecz możliwą, ponieważ ma słabą pamięć.

Następnie przesłuchiwano dalej jenerała Pellieux; przerwano jednak jego zeznania, aby sprowadzić Picquarta, którego jednak nie można było nigdzie znaleść.

Labori powiada: Nie boimy się wojny z naszymi dowódcami, ale to pytanie, czy mamy dowódców dla naszych żołnierzy — i uskarza się w końcu, że sąd nie chce przedłożenia oryginalnego bordereau.

Conard zbija twierdzenia Mayera, co do charakteru pisma na bordereau.

Obrońcy mają nadzieję, iż Esterhazy zostanie dziś przesłuchany, nie sądzą jednak, aby rozprawa ukończyła się przed wtorkiem.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 17. lutego. *Neue fr. Presse* donosi z Petersburga, iż postanowiono tam utworzyć ministerstwo hygjeny publicznej, a na ministra upatrzony jest senator Lichaczew.

Wiedeń 17. lutego. Baron Glanz wybrany prezydentem rady jeneralnej Anglobanku.

Wiedeń 17. lutego. Burmistrz Lueger stara się w izbie giełdowej o urzędowne notowanie czteroprocentowej pożyczki gazowej m. Wiednia w sumie 60 miljonów koron.

Wiedeń 17. lutego. Prezydjum izby poselskiej donosi, że dyrektor kancelarji Halban wziął ze względu na stan swego zdrowia dłuższy urlop. Zastępuje go wicesekretarz ministerjalny Vokubrankovics.

Budapeszt 17. lutego. Policja odbyła rewizje u wielu przewódców socjalistycznych i skonfiskowała znalezione pieniądze. Powodem tego było przypuszczenie, iż kaucja na pismo socjalistyczne *Nepszavta* złożona została przez socjalistów hamburskich. Różne pisma potępiają zbyt surowe postępowanie policji.

Lublana 17. lutego. Niemieccy bursze, bawiący tutaj na wakacjach, „bumlują“ ostentacyjnie w pełnych barwach na ulicach, aby sprowokować tutejszą młodzież słoweńską. Dlatego też od wczoraj prawie co godzina zachodzą jakieś starcia między Niemcami a Słoweńcami.

Berlin 17. lutego. W parlamencie zajmowano się wnioskiem Auera o ustawie dla stowarzyszeń i odrzucono wniosek odesłania jej do komisji. Singer cofnął swój wniosek.

Rzym 17. lutego. W izbie oświadczył Brin, że wypadki na dalekim wschodzie zdają się pozostawać na polu konkurencji handlowej. Włochy wysłały tam okręt „Marcopolo“. Rząd poświęca wypadkom na Wschodzie całą swoją uwagę.

Rzym 17. lutego. Studenci liberalni demonstrowali przed katedrą św. Piotra i złożyli wieńce na pomniku Giordana Bruna oraz wydawali okrzyki na cześć Zoli.

Bekes Csaba 18. lutego. Wydział administracyjny tutejszego komitatu postanowił wystosować adres do rządu za karanie prasy socjalistycznej.

Odessa 17. lutego. Pierwszy bataljon czternastego pułku strzelców, znajdujący się obecnie na Krecie, ma tutaj powrócić w marcu.

Christjanja 17. lutego. Nowy gabinet już się utworzył.

Waszyngton 17. lutego. Okręt wojenny „Maine“ wyleciał w porcie hawańskim w powietrze. Wielu zabitych i rannych. Uratowanych umieszczono na razie na pokładach okrętu wojennego brazylijskiego i amerykańskiego parowca. Sądzą, że wszyscy oficerowie się uratowali, chociaż jeszcze dwóch braknie.

Nowy Jork 17. lutego. Z Hawany donoszą: Z załogi brakuje 200 ludzi; kilka szczątków okrętu uratowały łodzie. Kapitan Sigsbee wyszedł cało, okręt zupełnie zniszczony. Krążownik hiszpański udziela pomocy.

Waszyngton 17. lutego. Według telegramu kapitana, zginęło 236 majtków i 2 oficerów. Poseł hiszpański złożył swą kondolencję w departamencie spraw zagranicznych.

Nowy Jork 17. lutego. Zdaniem jednego z majtków, eksplozja nastąpiła w magazynie, w którym znajdowała się bawełna strzelnicza dla torpedów.

Praga 17. lutego. Na przestrzeni Wolschau-Dobrzyce najechał pociąg praski na spadłą skałę. Jeden z pasażerów ciężko, drugi lekko ranny. Zamiast o 9. przyszedł pociąg ten do Pragi dopiero o 12.

Pilzno 17. lutego. Zawaliła się tutaj nowa kamienica, trzech robotników poniosło śmierć na miejscu, reszta znajduje się wśród gruzów.

Leoben 17. lutego. W sprawie katastrofy kolejowej opiewa komunikat urzędowy, że nastąpiła ona wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy. Konduktor Kunst zabity, jeden ze służby ciężko ranny, hamowniczy i kilku podróżnych lekko ranni, siedm wagonów mniej lub więcej uszkodzonych. Śledztwo jeszcze nie ukończone. Kontroler zwrotnic, Haberer, który zniknął bez śladu, nastawił zwrotnicę faszywie prawdopodobnie w przystępie obłąkania.

Londyn 17. lutego. Z Hatfieldu donoszą, że gdy Salisbury powracał z synem ze spaceru, silny wiatr pochwycił żelazne drzwi i rzucił je na ekwipaż, który się rozpadł na dwie części. Salisbury z synem wyszli cało.

Białogród 17. lutego. Metropolita Michał zachorował ciężko na zapalenie płuc.

Lubiana 17. lutego. Wskutek osobistej interwencji prezydenta kraju przyrzekli bursze niemieccy zaniechać bumlów na ulicach.

W memorjale do burmistrza oświadczają studenci słoweńscy: „Nie chcemy przepędzać niemieckich, ale tylko pruskie barwy z naszej ziemi“.

Londyn 17. lutego. Z Shangaju donoszą, iż w porcie Arthur znajduje się obecnie sześć okrętów wojennych rosyjskich i trzy chińskie. Rosjanie przygotowują zapasy węgla i budują odpowiednie składy. Zgromadzili już 4000 to węgla.

Stambuł 17. lutego. Porta zawiadomiła wczoraj tutejszego bułgarskiego ajenta dyplomatycznego Markowa, że sułtan pragnąc dać dowód swej przyjaźni Bułgarji i jej księciu wyszle do Skoplji komisję, składającą się z komendanta załogi w Volo Enwera-baszy, adjutanta Saad Eddina i trzech pułkowników. Wszyscy uwięzieni Bułgarzy w wyjątkiem piętnastu głównie obwinionych, zostaną wypuszczeni na wolność, jeżeli złożą przysięgę na wierność sułtanowi, a wszyscy tureccy kaimakamowie, którzy nadużyli swej władzy, zostaną złożeni z urzędu.

Okręt rosyjski „Tambow“, płynący do Władywostoka z 2000 żołnierzami i 16 armatami, przepłynął dziś przez Bosfor.

Wiedeń 17. lutego. Stan zdrowia arcyksiężnej Stefanji dziś do południa nie polepszył się wcale.

Wiedeń 17. lutego. Na pogrzeb hr. Kalnoky'ego wyjechał dziś rano w zastępstwie cesarza marszałek dworu Cziraky, a także minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, ministrowie Welsersheimb i Wittek, liczni urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, między innymi Scheneyi, Zwiedinek i szef sekcji Welsersheimb.

Budapeszt 17. lutego. Adwokat Varady, zastępca prawny włoskiej tragiczki Tina di Lorenzo otrzymał wczoraj od pewnego magnata pismo, w którym tenże prosi go o rękę artystki, aby jej dać satysfakcję za krzywdę doznaną w Węgrzech.

Budapeszt 17. lutego. Jak tut. *Local Corr.* donosi, został wczoraj pos. Mohonczy odstawiony do zakładu obłąkanych, z powodu, iż popadł w manję prześladowczą.

Stambuł 17. lutego. Od kilku dni pada tu ciągle śnieg. W nocy zamarzli dwaj żołnierze, stojący na straży na jednym z mostów.

Teneryfa 17. lutego. Parowiec „Elacht“, należący do jeneralnej kompanji transatlantyckiej, w drodze z Marsylji do Colan, rozbił się wczoraj koło przylądka Anaga i całkowicie zatonął. Kapitana okrętu, oficerów i 11 majtków wyratowano, zaś 49 pasażerów i 38 majtków utonęło.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. lutego 1898 r.

HOTEL ZORZA. R. ks. Puzyna z Biadyki. M. hr. Komorowski z Chorobrowa. J. br. Romaszkan z Horodenki. J. hr. Korytowski z Płotycza. M. br. Błażowski z Nowosiółki. Z. Lastowiecki z Lipnika. K. hr. Łubieński z Krakowca. A. Oborski z Mielca. S. hr. Fredro z Wybranówki. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. D. A. Świstun z Tarnopola. T. Stryjeński z Krakowa. Ks. J. Wiśniewski z Poznania. Dr. B. Csillik z Tarnopola. T. Sroczyński z Jasła. O. Brummer z Gorlic.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. J. hr. Pruszyński z Wołynia. S. Wysocki z Jasienicy. W. Sarnecki z Turynki. A. Jordan z Więckowic. T. Zurowska, J. Straetz ze Starzawy. Ks. A. Kostecki z Radymna. M. Hojwanowicz ze Strzelisk.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Wielowiejski z Olejowa. M. Lewandowski z Reklińca. A. Koch z Wiednia. J. Wachal z Charkówki. G. Baruch z Krakowa. L. Rzepecki z Białej.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Czujemy się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie WWnym Panom doktorom, Gablowi, Orskiemu, Grackiemu, Hordyńskiemu, za wyleczenie naszej córki Irmy z ciężkiej słabości, którzy nie szczędząc trudów i troskliwej opieki, podźwignęli ją z łoża śmiertelnej choroby, oraz naszym przyjaciołom, którzy dniem i nocą szli nam z pomocą w tym ciężkim smutku.

Powtarzając raz jeszcze dozgonne i gorące uczucie wdzięczności, składamy z głębi serca „Bóg zapłać“.

Jaworów 11. lutego 1898 r.

Erwinowie Hellerowie.

(14)

Antoni Czechow.

CELA Nr. 6.

(Ciąg dalszy).

Nastąpiła chwila milczenia.

— Miałem zaszczyt raportować już przed dziesięciu laty — ciągnął dalej Andrzej Jefimycz cichym głosem — że ten szpital w obecnym swoim stanie jest dla miasta zbytkiem, nie licującym z funduszami. Budowano go w latach czterdziestych, ale przecież wtedy nie tak e były fundusze. Miasto za wiele traci na budowle niepotrzebne i zbyteczne stanowiska. Sądzę, że za te pieniądze możnaby było w innych warunkach utrzymać dwa wzorowe szpitale.

— A tak, zaprowadzajcie inne porządki! — rzekł żywo członek zarządu miejskiego.

— Miałem już raz zaszczyt raportować: oddajcie oddział medyczny w zarząd ziemstwa.

— Tak, oddajcie ziemstwu pieniądze, a ono e ukradnie — zaśmiał się jasnowłosy doktor.

— Jak się zdarzy — zgodził się członek zarządu miejskiego i również się roześmiał.

Andrzej Jefimycz popatrzył smutnie na jasnowłosego doktora i rzekł:

— Trzeba być sprawiedliwym.

Nastąpiło znowu milczenie. Podano herbatę. Naczelnik wojenny, niewiadomo dlaczego bardzo zakłopotany, przez stół dotknął się ręki Andrzeja Jefimycza i rzekł:

— Zapomnieliście o nas zupełnie, doktorze. Zresztą, wy mnich: w karty nie gracie, kobiet nie lubicie. Smutno wam z naszym bratem.

Wszyscy zaczęli mówić o tem, jak nudno jest porządnemu człowiekowi żyć w tem mieście. Ani teatru, ani muzyki, a na ostatnim wieczorze tańcującym w klubie było około dwadzieścia pań i tylko dwóch kawalerów. Młodzież nie tańczy, lecz przez cały czas skupia się tylko około bufetu, albo też gra w karty.

Andrzej Jefimycz powoli i cicho, nie patrząc na nikogo, zaczął mówić o tem, jaka szkoda, jaka wielka szkoda, że obywatele tracą swoją energję życiową, swoje serca i umysł na karty i plotki, a nie umieją i nie chcą spędzać czasu na zajmującej rozmowie i czytaniu, nie chcą korzystać z rozkoszy, jakie daje umysł. Tylko jeden umysł jest zajmującym i uwagi godnym, wszystko zaś inne jest drobnostką.

Chabotow uważnie słuchał swego kolegi i nagle zapytał:

— Andrzeju Jefimyczu, którego dzisiaj mamy?

Otrzymawszy odpowiedź, on i jasnowłosy doktór tonem egzaminatorów, czujących swój brak umiejętności, zaczęli się wypytywać Andrzeja Jefimycza, jaki dziś mamy dzień, ile dni jest w roku i czy to prawda, że w celi nr. 6 mieszka wybitny prorok. W odpowiedzi na to ostatnie pytanie Andrzej Jefimycz zarumienił się i rzekł:

— Tak, to chory, ale bardzo zajmujący młody człowiek.

Więcej nie zadawali mu żadnych pytań. Gdy w przedpokoju ubierał się w paltot, naczelnik wojenny położył mu rękę na ramieniu i rzekł z westchnieniem:

— Nam starym czas na spoczynek!

Wyszedłszy z zarządu, Andrzej Jefimycz zrozumiał, że to była komisja, wyznaczona do zbadania jego zdolności umysłowych. Przypomniał sobie pytania, które mu zadawano, zarumienił się i teraz, po raz pierwszy w życiu, zaczął żałować gorzko medycyny.

— Mój Boże — myślał — przecież tak niedawno słuchali psychiatrji, składali egzamin... zkądże taka zupełna nieświadomość? Nie mają pojęcia o psychiatrji!

I pierwszy raz w życiu czuł się obrażonym i rozgniewanym.

Tego samego dnia wieczorem był u niego Michał Awerjanicz. Nie witając się, pocztmistrz podszedł do niego, wziął go za obie ręce i rzekł wzruszonym głosem:

— Drogi moj, przyjacielu mój, dajcie mi dowód, że wierzycie w moją szczerą przychylność i uważacie mnie za swego przyjaciela. Przyjacielu mój! — i nie pozwalając Andrzejowi Jefimyczowi przyjść do słowa, mówił dalej wzruszony: — Kocham was za wasze wykształcenie i szlachectwo duszy. Posłuchajcie mnie, mój drogi. Reguły nauki obowiązują doktorów do ukrywania przez nami prawdy, ale ja po wojskowemu tnę prawdę-matkę: jesteście niezdrów! Wybaczcie mi, mój drogi, ale to prawda, to już dawno zauważyło wasze całe otoczenie. W tej chwili doktor, Eugenjusz Fiodorycz, mówił mi, że dla dobra waszego zdrowia, koniecznem jest, abyście odpoczęli i rozerwali się trochę. Zupełnie słusznie, doskonale, wyśmienicie! W tych dniach biorę urlop i wyjeżdżam, aby zawąchać innego powietrza. Dajcie mi dowód, że jesteście moim przyjacielem i jedźcie razem ze mną. Pojedziemy, otrząśniemy się ze starości.

— Czuję się zupełnie zdrowym — odparł Andrzej Jefimycz. — Jechać zaś nie mogę. Pozwólcie mi w jakiś inny sposób złożyć wam dowód mej przyjaźni.

Jechać gdzieś, niewiadomo po co, bez książek, bez Darjuszki, bez piwa, gwałtownie wstrząsnąć trybem życia, ustalonym w przeciągu dwudziestu lat, — taka idea w pierwszej chwili wydała mu się dziką i fantastyczną. Ale przypomniał sobie rozmowę, mianą w zarządzie i przykry nastrój, jakiego doświadczył, powracając do domu, i myśl wyjazdu nie na długo z miasta, gdzie głupi ludzie uważają go za warjata, uśmiechnęła mu się.

— A wy właściwie gdzie macie zamiar jechać? — zapytał.

— Do Petersburga, do Moskwy, do Warszawy... W Warszawie spędziłem pięć najpiękniejszych lat mojego życia. Co za wspaniałe miasto! Jedźmy, mój drogi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
"	7·50	z Janowa
"	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
"	8·05	ze Stryja i Ławocznego
"	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
"	10·35	z Jarosławia
"	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączenin z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
"	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
"	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
"	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
"	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
"	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
"	8·4[illegible]	z Brzuchowic tylko od 1/5 do 30/9 włącznie
pospieszny	8·46	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
"	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	[illegible]	z Suczawy i Czerniowiec
"	[illegible]	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
"	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·2[illegible]	ze Stryja w poł. z Chyrowem
"	12·1[illegible]	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
"	3·0[illegible]	z Podwołoczysk na Podzamcze
"	3·3[illegible]	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
"	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
"	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
"	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
"	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
"	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
"	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
"	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
"	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
"	4·05	do Stryja
"	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
"	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·3[illegible]	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
"	7·4[illegible]	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·48	do Janowa
"	10·3[illegible]	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·5[illegible]	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
"	11·2[illegible]	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
"	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
"	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski - Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.